Nr. 349. We Lwowie — Wtorek 17 Grudnia 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 88; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 80 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 8 ct. od wyrazu.

Hakatystyczne żniwo.

Wiedeń 15 grudnia.

Echo zajść wrzesińskich, jakie się tak na ławach poselstwa polskiego w parlamencie wiedeńskim, jakoteż w Galicyi odezwały, stanowią dla tutejszych korespondentów hakatystycznych dzienników zagranicznych, pożądane i bogate żniwo.

Szczególną gorliwością, zajadłością, a zarazem i powierzchownością w przedstawieniu faktów, odznacza się znany wiedeński korespondent polakożerczej *Münch. Allgemeine Zeitung* p. Friedjung.

Oprócz niego i kilku innych, tak zwanych korespondentów, to samo co i p. Fredjung uprawia rzemiosło, ci jednak, jako zwykli reporterzy bez przekonania politycznego i szczerego poczucia narodowościowego, nie zasługują, aby na nich zwrócono uwagę. Inaczej ma się rzecz z panem Friedjungiem. Ten ma przeszłość polityczną, w ruchu niemiecko-narodowym w Austryi czynny brał udział, bo razem z p. Schoenererem układał słynny program *alldeutscherów* w Lincu i zresztą jako autor kilku bardzo sumiennie opracowanych dzieł w historyi austryackiej, uzyskał pewien rozgłos.

Od takiego pana można chyba wymagać, żeby podawał relacye nie według szablonu reporterskiego: z dzienników wiedeńskich, albo na podstawie pobieżnych informacyi, wyłapanych „w sali nadawania depesz" na głównym urzędzie telegraficznym, lub też na podstawie jednostronnej informacyi któregoś z ministeryalnych biur prasowych.

Pan Friedjung, pisząc do swego dziennika o odpowiedzi p. Koerbera na interpelacyę Koła w sprawie zajść ze studentami policyi lwowskiej, i oświadczeniu premiera po mowie hr. Dzieduszyckiego, bardzo sobie zadanie ułatwił. Poinformował się, albo wyczytał w dziennikach wiedeńskich, jakie wrażenie wspomniane dwie enuncyacye prezydenta ministrów uczyniły na Kole polskiem i poprostu „odwrotność" tych wrażeń, podał do *Allg. Ztg.* — jako krytykę deklaracyj premiera.

Wobec tak prymitywnego pojmowania obowiązków publicysty, musi się p. Friedjung zgodzić na to, że do elukubracyi jego zastosujemy tę samą charakterystykę, jaką dowcipny parlamentarzysta starszej daty zastosował do relacyj sprytnego wprawdzie, lecz systematycznie z prawdą mijającego się reportera, a mianowicie: *„nicht einmal das Gegentheil von dem, was er schreibt, ist wahr!"*

I tak odpowiedź p. Körbera na interpelacyę Koła, która dlatego, że była spokojną, objektywną i ze wszech miar prawidłową, na Kole polskiem bardzo korzystne wywarła wrażenie, p. Friedjung nazywa: „zimną, zanadto wymuskaną a starannie obmyślaną". Słowem, jest z niej wysoce niezadowolonym.

Dla pikanteryi, do tej oceny, podaje jeszcze szczegół, że namiestnik hr. Piniński *ad hoc* powołany został do Wiednia, aby wziął udział w redagowaniu deklaracyi Körbera i że on to ją „ostudził" żądając „uszanowania uczuć narodowościowych dla swoich współziomków." Gdyby tak było — społeczeństwo polskie, poczuwałoby się za taki krok do obowiązków wdzięczności nietylko wobec namiestnika, że takiej rady udzielił, ale i wobec dr. Körbera, że jej posłuchał. P. Friedjung przytacza atoli ten „fakt" niewiadomo skąd zaczerpnięty, w tym jedynie celu, aby wyrazić delikatne zdziwienie i niezadowolenie, że tak wysoki urzędnik, nie zatracił w sobie uczuć obywatelskich i narodowościowych.

Natomiast podobała się p. Friedjungowi improwizacya p. Körbera na przemówienie hr. Dzieduszyckiego, ponieważ — jak twierdzi — nie była obmyślaną, bo była więcej „fertyczna", zamaszysta i bardziej „od ucha"; w istocie zaś głównie dla tego, że w Kole polskiem wywołała niemiłe zdziwienie.

Społeczeństwo polskie i sprawa polska, bez wątpienia wytrzymają jeszcze i to ukłucie hakatystycznego dziennika, lekkomyślny atoli i powierzchowny sposób traktowania spraw ważnych i poważnych, nie przyczyni się atoli z pewnością, do podniesienia sądu objektywności i sumienności niemieckiego historyka, za jakiego p. Friedjung uchodzi. *(—i.)*

Gęsi zbawiły Rzym, nas zbawią Niemcy.

Tak zatytułowany artykuł, poświęcony interpelacyi polskiej w sprawie wrzesińskiej, zamieszczają *Now. Wrem.* na naczelnem miejscu. Czytamy tam:

„Interpelacya polska bardzo dobrze ujęła istotę sprawy. Dotyka ona przedewszystkiem moralnej strony kwestyi, a tylko pośrednio politycznej: idzie o moralną godność narodu niemieckiego. Fanatyzm gorliwych germanizatorów wrzesińskich narobił bardzo wiele hałasu, odezwał się bardzo donośnem echem w prasie europejskiej, której wyrok jednogłośny okazał się niebardzo zaszczytnym dla kapłanów wypróbowanej „nadkultury" niemieckiej.

„Dzienniki niemieckie, utrzymujące stosunki ze sferami wpływowemi, zapewniają wprawdzie, że sfery te z niewzruszonym spokojem przebieg epopei wrzesińskiej, trudno jednak zapewnieniom tym uwierzyć. Przeciwnie, z wielu oznak wnioskować można, że skandal europejski, wywołany bachanaliami pruskiego szowinizmu, niepokoi bardzo berlińskie sfery rządzące i nie na żarty trwoży je wyniknąć mogącemi następstwami politycznemi. Tem radośniej uśmiecha się im próba zwalenia nieszczęścia z chorej głowy na zdrową i zaproponowania grzecznie sąsiadom, ażeby po koleżeńsku zjedli kaszę, nawarzoną przez Niemców. Od sąsiadów oczekują za to, rzecz prosta, jeszcze wdzięczności.

„*Berliner Tageblatt* donosi, że miarodajne koła stolicy niemieckiej upatrują w całej aferze wrzesińskiej jasnych oznak *szeroko rozgałęzionego ruchu wielkopolskiego* nietylko w Prusach, ale również w Austryi i Rosyi. W Berlinie przypuszczają, że *ogólne* niebezpieczeństwo zachęcić winno wszystkie trzy mocarstwa do wspólnego, energicznego odparcia uroszczeń. Rosya i Austrya winny tem chętniej przyjąć propozycyę niemiecką, że niebezpieczeństwo polskie jest dla nich groźniejsze i nie łatwo będą się mogły z niem uporać, podczas gdy Prusy mają możność wystąpienia każdej chwili, kiedy tylko zechcą, w polskich swych ziemiach z energią, potrzebną do utrzymania władzy państwowej.

„Oryginalna propozycya! Zabrnąwszy w kłopoty, Prusy są gotowe podać Austryi i Rosyi silną swą rękę, ażeby im nie dać zginąć. Prusy potrzebują tylko palcem kiwnąć, ażeby się wydobyć z trudnego położenia, na sercu im jednak tylko troska o pomyślność sąsiadów, którym grozi podobna nieprzyjemność, ale w wyższym jeszcze stopniu i dlatego nie będą one same jedne kiwać palcem, lecz poczekają na sąsiadów, ażeby załatwić sprawę wspólnie. Jaka wzruszająca gorliwość, jaki nowonarodzony altruizm polityczny!

„Dotąd jednak nic nie wskazuje na to, ażeby skandal wrzesiński i protest europejski przeciwko pruskiej „nadmoralności", mogły pociągnąć za sobą jakiej trudności, nieprzyjemne i niebezpieczne dla kogoś drugiego prócz Prusaków. Albo może uważają w Berlinie za wielkie niebezpieczeństwo dla Austryi dalsze osłabienie sympatyi dla jej idei trójprzymierza? W takim razie niebezpieczeństwo istnieje rzeczywiście. Nietylko znaczna część prasy austryackiej, ale donośne głosy węgierskie, jak np. popularnego *Budapesti Hirlap* wyrażają przekonanie, że sprawa wrzesińska może być bardzo łatwo początkiem końca udziału Austryi w trójprzymierzu, którego podporą byli tam zawsze Polacy.

„Co się tyczy niebezpieczeństwa dla Rosyi, to zdaje się, że Berlinowi nie chciałoby się nas bronić przed niem, gdyby było niewątpliwe. Zkąd, jeżeli nie z Berlina wychodziły w ciągu dziesiątków lat wszystkie starania stworzenia dla nas niebezpieczeństwa polskiego? Jak długo broń ta przeciw Rosyi spokojnie leżała w pochwie niemieckiej, zagraniczni dobroczyńcy nasi ostrzyli ją i skrzętnie czyścili z najmniejszej nawet plamki rdzawej. A gdy dziś ona wypada z rąk pruskich, które chcąc ją napowrót uchwycić, ranią się, wołają do nas z Berlina: *„Caveant consules!"* i ofiarowują pomoc Niemiec, żeby nas ocalić.

„Bardzo na czasie — kończy *Now. Wrem.* będzie przypomnienie, że z tego właśnie Berlina szły niegdyś najbezinteresowniejsze przestrogi przed niebezpieczeństwem, jakiem nam grozi przymierze z republikańską Francyą. Wartość przyjacielskich przestróg tych mieliśmy sposobność poznać w praktyce i to winno nam być nauką na przyszłość. Dźwięki „Marsylianki", obijające się o mury stolicy, nie zgubiły Rosyi, nie rozpadnie się też ona w proch od tego, że w Poznaniu Polacy walczą w miarę sił przeciwko nieludzkim środkom germanizacyjnym".

KORESPONDENCYE.

Bolonia 10 grudnia.

(Kongres 150.000 włościan. — Ruch agrarny we Włoszech. — Socyaliści.)

Wielka sala tutejszego pałacu notaryuszów zgromadziła niedawno przedstawicieli 150.000 włościan, zgrupowanych w 700 lig odrębnych. Te ligi wyprawiły delegatów ze wszystkich stron Włoch na kongres rolników, który się tu odbywał przed kilku dniami. Ligi mają w Emilii i Romanii 70.000 członków, w Lombardyi 40.000, w Pulii 6.000, w Piemoncie 3.000, w Sycylli 700, w Umbryi oraz prowincyi Rzymskiej po 500 członków, nawet Kalabrya liczy ich stu z górą. Stowarzyszeni nie należą do jednej klasy społecznej; u spodu tej drabiny stoją wyrobnicy, których jedynym obowiązkiem są zdrowe ręce—zowią się oni braccianti; na wyższym szczeblu— wynajmujący bezpośrednio tych wyrobników, połownicy (mezzadri), lub też dzierżawcy mniejszych lub większych części wielkich majątków ziemskich.

Ta mobilizacya włościan zwróciła uwagę na warunki rolne we Włoszech. Nigdzie może stosunek pracy i własności nie różni się tak dalece w każdej prowincyi, jak tutaj. Wprawdzie od lat trzydziestu rewolucya socyalna wprowadziła tu większą równość. Ale ta równość doprowadza do systemu mniej ludzkiego i sprzyja kapitalizmowi. A więc prawie wszędzie mezzadria, to jest system połowiczny, ustąpił miejsca zwykłym kontraktom dzierżawy, uwalniającym właściciela od wszelkich ciężarów. Rezultatem tego bywa, że ziemię dzierżawią pośrednicy, którzy w ten sposób, w celach spekulacyjnych, zagarnęli przestrzenie olbrzymie. Owi pośrednicy wynajmują włościan i każą im uprawiać rolę bądź jako „boari" bądź „terzaroli". Pierwsi są jakby płatnymi dzierżawcami, zamieszkującymi z rodziną na części majątku, lecz ich wynagrodzenie, uiszczane zwykle w naturze, zmniejszało się ustawicznie. Terzaroli uczestniczą poniekąd w kosztach eksploatacyi i w zyskach pośredników lub wielkich właścicieli, ale i tu wynagrodzenie za pracę bywa zwykle niższe od trzeciej części produktów i coraz bardziej zmniejsza się.

Katolicy włoscy zajęli się żywo obmyśleniem reform, któreby położyły kres wyzyskowi, pod ich opieką wśród „bracciantów" powstały „Ligi oporu". Żadna jednak z tych lig nie wyprawiła delegatów na tutejszy kongres, albowiem czują swą bezsilność, a choćby nawet wysłały, ich przedstawiciele nie zdołaliby stawić czoła socyalistom i przeszkodzić im w osiągnięciu tego tryumfu, który zdobyli. Wprawdzie kongres był zapowiedziany jako zgromadzenie chłopów włoskich, mających obradować nad polepszeniem swego bytu, lecz że go urządzali socyaliści, zamienił się niebawem w kongres chłopów socyalistów.

Trwał dwa dni i zajął trzy długie posiedzenia. Dyskusye były żywe i napiętnowane dziką energią. Odznaczały się w nich zwłaszcza kobiety. Istnieją bowiem ligi kobiece — przypominamy, że i katolicy włoscy nie zaniechali tego środka propagandy i tego rodzaju pożytecznych stowarzyszeń. Przedstawicielki lig włoscianek zajmowały w Bolonii dwa rzędy ławek. Kilka kobiet wykazało duże zdolności krasomówcze, one to właśnie powstawały najzawzięciej i miotały najgorsze zniewagi przeciw księżom i akcyi katolickiej. Jedna z nich, włościanka z Molinella, była wiceprzewodniczącą.

Przewodniczył deputowany socyalista Costa. Oprócz niego dwunastu deputowanych brało udział w dyskusyach. Delegaci, językiem prostym, w gwarze ludowej udzielali objaśnień o stanie swych okolic, o przeciwnikach, których zwalczać należy. Do przeciwników tych wszyscy prawie zaliczali i demokratów chrześcijańskich. Dyskusye stały się jeszcze namiętniejsze, gdy na porządek obrad stanęła kwestya utworzenia związków włościańskich.

Deputowany Ferri powstawał gwałtownie przeciw myśli zorganizowania jednego związku dla ludzi, żyjących tylko z wyrobku i takich, którzy przyjmują pewien udział we władaniu ziemią. W tem zjednoczeniu dwu kategoryj tak odrębnych upatrywał niebezpieczeństwo dla propagandy socyalistycznej, która w teoryi i w praktyce powinna być: walką klas społecznych (!!!) Na ten temat wywiązała się żywa dyskusya. Wreszcie p. Ferri został pobity i kongres jednogłośnie (oprócz głosu jednego) uchwalił porządek dzienny sprawozdawców: federacyę narodowych lig oporu i współdziałających lig drobnych właścicieli, mających charakter walki klasowej.

To zabarwienie socyalistyczne zostało jeszcze wzmocnione w ciągu dyskusyj ważnym incydentem. Pewien mówca dowodził, że należy wytknąć federacyom *cel* socyalistyczny i dodać do tekstu tego paragrafu: „ligi współdziałające, których celem winna być socyalizacya ziemi".

Pewien deputowany republikanin prosi o głos i wyraża oburzenie, iż kongres przybiera kierunek niewątpliwie sprzeczny z intencyą lig, które wyprawiły swych przedstawicieli, albowiem — dodaje — ta celowość socyalistyczna lig, oraz ich federacyj stawiana jest po raz pierwszy, a wiele lig zostało utworzonych przez republikanów, nie mających nic wspólnego z zasadami socyalistycznemi.

Inni mówcy, zaznaczali, że zachodzi sprzeczność i niekonsekwencya w wyznaczaniu za cel ligom właścicieli — socyalizacyę ziemi. Odpowiedziano, że prawie wszędzie te ligi drobnych właścicieli były gorącemi ogniskami propagandy socyalistycznej. Wniosek, poddany głosowaniu, został uchwalony. Przewodniczący zaznaczył to, jako dowód, że prawdziwi włościanie są w znacznej większości socyalistami.

Rozporządzenie pojedynkowe.

Lwów 16 grudnia.

Pester Lloyd, mający stosunki z wysokiemi sferami wojskowemi donosi, że nie wyszło żadne „rozporządzenie pojedynkowe". Rozporządzenie to nie zawiera żadnych wcale postanowień i przepisów dla uregulowania pojedynków, tylko się głównie zajmuje wzajemną komitywą towarzyską pomiędzy oficerami i postępowaniem, jakie w tym względzie zachowywać należy.

Oficer zajmuje w państwie i społeczeństwie stanowisko wyszczególniające, jest on przedstawicielem wojskowego honoru, co wkłada na niego obowiązek, aby w stosunkach z kolegami tak postępywał i tak panował nad sobą, iżby wszelkie uchybienia i obrazy honoru miejsca nie miały. Tę przedewszystkiem okoliczność podnosi rozporządzenie, i zarazem zaleca komendantom, aby w tym duchu wpływali na podległych oficerów i jak najżywiej zajęli się pielęgnowaniem rycerskiego sposobu myślenia i postępowania.

Dalszy punkt dotyczy procedury w razie, jeżeli się oficer dopuści ciężkiej, słownej lub czynnej obrazy kolegi. Występek taki, powiada rozporządzenie, jest sprzeczny z godnością oficera, i dlatego nie może być przedmiotem rozprawy rycerskiej, tylko powinien być karany w dro-

---

Fejleton literacki.

„O zasłudze wiary".

(„Studyum filozoficzne", Warszawa 1901 r. przez ks. St. Adamskiego).

Na półkach księgarskich pojawiła się nowa broszura ks. Adamskiego o zasłudze wiary. Autor snać swemi rozprawami chce przyjść w pomoc naszemu inteligentnemu społeczeństwu. W Niemczech, we Francyi od lat dawnych, a u nas od niedawna wychodzą rozprawy ludowe, w małych formatach, które poruszają kwestye zasadnicze i aktualne. Ks. Adamski toż samo zdaje się mieć na oku w swych obszerniejszych i więcej filozoficznych rozprawach. Dotąd wydał: „O charakterze", „Studyum o duszy ludzkiej", a świeżo: „O zasłudze wiary" i w tym kierunku podobno dalej pracuje. Rzecz ta, jak poprzednie, jest bardzo na czasie i byłoby do życzenia, by nasza inteligencya zechciała z nich korzystać.

W słowie wstępnem autor zauważa zwrot ku wierze i kwestyom religijnym u wyższych umysłów; a zarazem podaje przyczyny tego zwrotu: już to bankructwo pozytywizmu i racyonalizmu, już obawę o przyszłość społeczeństw, których podwaliny nieoparte na wierze, coraz bardziej się rysują i grożą ruiną; już to ta rdzenna potrzeba wiary dla serca ludzkiego, której w dusznej atmosferze niedowiarstwa długo więzić nie można. Potrąca o błąd nowożytnych fideistów, tych, którzy tylko czuciem i sercem, jak my Polacy chcą się zbliżyć do religii, z wykluczeniem rozumnego badania.

„Zasługa wiary tkwi w tem, że ona jedna podtrzymuje i odmładnia społeczeństwa, z nadużycia cywilizacyi ku upadkowi się chylące. Autor nie z tego tylko punktu, ale przedewszystkiem z wyższego zapatruje się na zasługę wiary".

Chcąc rozwiązać, w czem leży zasługa wiary, rozróżnia autor 3 środki poznawania prawdy: poznawanie zmysłowe, poznawanie rozumowe i poznawanie przez wierzenie. Dowodzi, że tylko ten trzeci środek poznawania mieści w sobie zasługę.

Autor pracę tę dzieli na 2 działy. W pierwszym wykazuje błędne pojęcia, tyczące się zasługi wiary, jakoby jej zasługa miała tkwić w w tem, że wiara rzekomo zmusza nas do wierzenia w rzeczy nierozsądne, czyli sprzeczne z rozumem, niepojęte, niedowiedzione.

Wykazuje w jasny, a zarazem barwny sposób niedorzeczność mniemania, że wiara sprzeczne z rozumem przedstawia prawdy i wykazuje zgodność prawd rozumu z prawdami objawionemi. Dowodzi, jak niedorzecznem jest twierdzenie racyonalistów, którzy utrzymują, że ta sama rzecz może być prawdziwą filozoficznie, a teologicznie nieprawdziwą. Zwykłą taktyką racyonalistów, powiada, jest przekręcanie myśli zmianą naturalnego znaczenia wyrazów. Podstępny ten środek ma służyć do olśnienia tłumu pozorami nowości i wzbudzenia w nim nieufności do wiary.

Następnie wyjaśnia, że zasługa wiary nie wynika z tego, że zniewala do wierzenia w tajemnice.

„Tajemniczość, mówi autor nie jest wyłącznem znamieniem prawd objawionych, lecz jest ona w całej przyrodzie. Intelligere, zrozumieć znaczy tyle, co czytać wnętrznie, przenikać do głębi jakąś rzecz. Im wyżej umiejętność się wznosi, im więcej rozszerza swoje widnokręgi, tem więcej obejmuje przedmiotów niezrozumiałych i niepojętych. Jeśli tajemnice napotykamy w dziedzinie przyrody, tem bardziej w dziedzinie wiary one być muszą. „Wiara bez tajemnic, religia zastosowana do miary pojęć ludzkich, już tem samem dawałaby sobie świadectwo nieprawdziwości".

Nareszcie zastanawia się autor, czy zasługa wiary tkwi w tem, jakoby nas zniewalała do wierzenia w rzeczy niedowiedzione. Wykazuje jasno, że to nie jest możliwem, że kto wierzy bez dowodów, ten nie może mieć silnej, rozumnej wiary. Dowiedzioną być musi nie sama tajemnica, ale fakt rewelacyi Bożej. Kontrola rzeczy objawionych z naszej strony byłaby zuchwalstwem, ale rozumnem i koniecznem jest dochodzić prawdy, że Bóg ją objawił.

To też brak wiary oświeconej, ugruntowanej, sprawia u katolików nawet, że w walce życia nie znajdują w wierze silnej podpory, że wiara nie wywiera swego potężnego wpływu ani na życie jednostek, ani na rozwój społeczeństw. Uczony ma obowiązek rozświecić i umotywować swoje wierzenie.

W drugiej części wykazuje autor pozytywnymi dowodami, w czem tkwi ta wiary zasługa, mianowicie: w podniosłości, jakiej udziela człowiekowi, w zaufaniu do Boga, jakiem nas ożywia, w poświęceniu, jakiego się od nas domaga.

Chcąc wykazać, jak wiara podnosi człowieka, autor nasamprzód zauważa, że jest w nas życie potrójne: życie zmysłów, czyli zmysłowe, życie myśli, czyli umysłowe, życie wiary, czyli łaski.

Pierwsze z nich byłoby tylko poniżeniem godności człowieka, drugie nie wynosi człowieka ponad jego naturę, trzecie niezmiernie go wywyższa, dając człowiekowi udział w życiu samego Boga; co następnie w kilku pięknych porównaniach i obrazach w nader trafny sposób wyjaśnia. Wiara to niby teleskop, zapomocą którego dalsze wspanialsze i Boże poznajemy horyzonty, przedmioty!

Drugą zasługą wiary, twierdzi autor, jest zaufanie do Boga, jakiem nas ożywia. Wykazuje jak wszystko w świecie ludzkim opiera się na zaufaniu. Zaufanie do Boga jest postulatem rozumu. Cała trudność leży w tem, czy Bóg do nas mówił. Że Bóg objawił swe prawdy, to autor w piękny sposób przedstawia. Prześliczny jest ustęp, gdzie dowodzi faktu pierwotnej rewelacyi, następnie przez Chrystusa i jego żywy organ — Kościół; „świadek, który starczy za miliony, Kościół Chrystusów przedstawiając się w aureoli Bóstwa ma najsłuszniejsze prawo, byśmy jego nauce zaufali".

Nareszcie wykazuje autor, że wiara tkwi w poświęceniu, jakiego się od nas domaga, czyli w hołdzie rozumu, a więcej jeszcze w hołdzie woli, jaki przez wiarę Bogu składamy.

Poddać się rewelacyi jest to czyn woli, akt największy, najszlachetniejszy wolności człowieka, „bo przedmiot wiary, czyli jej nauka, nie wymusza absolutnie przystania rozumu człowieka". Ponieważ wiara, pisze autor, jest aktem wolnym możliwy jest zawsze opór i zwalczanie jej. Autor wskazuje środki, zapomocą których można dojść do wiary. Wiara uczy nas cnoty.

Prześliczny jest ustęp końcowy, w którym autor wykazuje potrzebę wiary, dla nadania człowiekowi prawdziwej wielkości. Bez wiary najwspanialszy akt miłości — miłości Boga, nie byłby możliwy.

Całą tę rozprawę czyta się nietylko z wielką korzyścią, ale i z prawdziwą rozkoszą; nie można jej dosyć polecać naszej inteligencyi. Każda biblioteka powinna posiadać te rozprawy, które są bardzo na czasie. Nabyć je można w księgarniach lwowskich i krakowskich. *G.*

dze wojskowego kodeksu karnego. Gdyby rozprawa sądowa nie doprowadziła do zamierzonego wyniku, tj. dymisyi odnośnego oficera, należy oddać sprawę sądowi honorowemu, i dopiero gdyby także sąd ten nie orzekł utraty szarży oficerskiej, ma być sprawa w drodze rycerskiej przeprowadzoną. Pojedynek byłby przeto tylko ostatecznością, do której, ze względu na poprzednie procedury, zapewne bardzo rzadko się dojdzie.

Następnie podnosi rozporządzenie, że pojedynek jest sprawą poważną, zarazem wzywa do godzenia po dobremu drobnych zajść i wypadków, ażeby lada bagatelne, nieopatrzne powiedzenie nie kończyło się tragicznie, jak to niestety często się zdarzało. Uniewinniać się z popełnionego błędu lub uchybienia, to wcale nie znaczy ubliżać sobie; odpowiada to owszem rycerskiemu duchowi i szlachetności i taksamo ma się rzecz z przyjęciem uniewinnienia.

Tyle głównej treści rozporządzenia. Zarazem wydał węgierski minister obrony krajowej rozporządzenie co do pojedynków. Jak słychać, jest w toku reforma wojskowych sądów honorowych, która będzie równocześnie z nową karną procedurą wojskową przeprowadzona. Komendanci pułków otrzymają nakaz, aby każdy zaszły wypadek przekazywali istniejącemu w obrębie pułku sądowi honorowemu, i na rycerską satysfakcyę dopiero wtedy zezwalali, gdyby niepodobieństwem było, zagodzić sprawę po dobremu.

Rozporządzenie to ma, ile możności, obowiązywać także aspirantów na oficerów i ochotników jednorocznych.

Z bieżącej chwili.

Lwów 16 grudnia.

Telegram berlinski donosi o nadzwyczaj serdecznem przyjęciu carewicza następcy rosyjskiego przez ces. Wilhelma i dynastyę pruską. Carewicz nie z własnego upodobania przybył do Berlina, bo cesarz zaprosił go na polowania. Cesarz wszelkie wysila sposoby, aby się przypodobać carowi i wmówić w świat, że stosunki z Petersburgiem są jak najkordyalniejsze. Tak np. ofiarował się carowi wręczyć osobiście zapomogę carską mieszkańcom Wysztyńca, w Królestwie.

Petersburg odwdzięcza się pięknem za nadobne: cenzura rosyjska pozwoliła na ogłoszenie odezwy Sienkiewicza, car zezwolił na zbieranie składek dla dzieci wrzesińskich. Przyboczny zaś organ ministra skarbu Wittego, *Torg.-Promyszł. Gazeta* podniosła jako znamienity fakt na wypadek konfliktu cłowego między Rosyą a Niemcami fakt, że koło techników w Warszawie opracowuje plan zawiązania rozleglejszych stosunków handlowych z Francyą, Anglią, Belgią i Szwajcaryą, aby się uwolnić od fabrykantów niemieckich. W Berlinie dało wiele do myślenia, że ten fakt podnosi rosyjski organ rządowy.

We włoskiej Izbie posłów interpelował Guicciardini co do obecnego ruchu w Tripolis (rząd turecki organizuje tam znaczne siły wojskowe, czemu ludność się opiera, rząd francuski zaś zachodząc od Tunisu zamierza przeciąć drogę karawanową z Tripolis w głąb Afryki) tudzież co do polityki francuskiej na Śródziemnem morzu. Minister spraw zagr. Prinetti odpowiedział, że ostatnia francuska demonstracya flotowa (pod Mityleną) żadnego nie obudziła podejrzenia we Włoszech(?), i nie mogła zakłócić obopolnego zaufania, które się w stosunkach włosko-francuskich regułą stało. Rząd francuzki nie zamyśla naruszać granic posiadłości włoskich w Afryce (nad Czerwonem morzem). Minister dodał:

„Nadto oświadczył rząd francuzki, że taksamo wcale nie zamierza przecinać drogi karawanowej z Tripolis do centrum Afryki. Od tego czasu przyjacielskie stosunki pomiędzy Francyą a Włochami tak się ułożyły, iż oba rządy mogły zarówno jasne jak i zadowalające złożyć oświadczenia co do swoich interesów na Śródziemnem morzu Oświadczenia te wykazały zupełną zgodność co do zapatrywań na obustronne sfery interesów“.

Są to rzeczy wcale nowe, a niemiłe zwłaszcza dla Anglii; tylko pytanie, czy p. Prinetti nie koloryzuje. Dodać tu należy, iż Włochy, dawszy się ongi okpić Francuzom co do Tunisu, który już był tak jak zawojowany przez napływ Włochów, pragną sobie powetować Tripolisem ostatnią, bezpośrednią posiadłością Turcyi w Afryce. Osiadło tam już mnóstwo Włochów; ale nie mniej Francya zagięła parol na Trypolis.

Biedny sułtan marokański nie może wybrnąć z kłopotów. Z Tangeru donoszą właśnie, że dążący w głąb Maroku korespondent *Timesa* Harris został w drodze napadnięty i zrabowany.

Kronika.

Lwów, dnia 16 Grudnia.

Poseł Kozłowski w piśmie do *N. fr. Presse* tłómaczy, że powodem złożenia przez niego mandatu do komisyi parlamentarnej Koła polskiego jest przedewszystkiem stan jego zdrowia. Dalej wyjaśnia, że działalność prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego zawsze wysoko oceniał i popierał i w przyszłości oceniać będzie. Zaprzecza również p. Kozłowski, aby parł obecnie do akcyi utworzenia napowrót dawnej prawicy w parlamencie a jakkolwiek podziela zapatrywania autonomistyczne, któremi przejętą jest cała Galicya, to jednak na razie nie widzi innej drogi dla Koła polskiego, jak politykę wolnej ręki.

Stronnictwo ludowców. Jak *Kuryer Lwowski* donosi, wydział rady naczelnej stronnictwa ludowców odbył w Krakowie w niedzielę naradę w sprawach partyjnych. Posłom stronnictwa w Radzie państwa wyrażono zupełne zaufanie i podziękowanie. W sprawie ruskiej oświadczono się za potrzebą uniwersytetu ukraińskiego z zachowaniem istniejących polskich uniwersytetów. Rozpatrywano również porządek prac sejmowych i udzielono posłom sejmowym dyrektywy co do stanowiska, jakie mają zająć w nadchodzącej sesyi. Wszyscy członkowie wyrazili zdanie, że utworzenie t. zw. „centrum“ pod wodzą ks. Pastora i Szajera, przyspiesza rozwój stronnictwa ludowców, bo ułatwia (?) ludowi oryentowanie się w sytuacyi.

Sprawa Morskiego Oka. Deputacya stałej komisyi dla sprawy Morskiego Oka wyjechała w niedzielę z Krakowa do Wiednia i zabrała z sobą memoryał do Koła polskiego.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował najwyższem rozporządzeniem z d. 11 bm. starostę Konstantego Pierożyńskiego referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych przy gal. radzie szkolnej kraj.

Z uniwersytetu. P. Mieczysław Posochowski, auskultant sądowy, rodem ze Złoczowa, otrzymał na tut. uniwersytecie stopień dra praw.

Immatrykulacya na uniwersytecie lwowskim odbędzie się w sobotę 27 grudnia

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek 17 bm. w szkole realnej (Kamienna 2) o godz. 5 prof. uniw. dr. E. Porębowicz „Początki dramatu nowożytnego (dramat doktrynerski i symboliczny)“.

Secesya ruskich akademików. Wszyscy alumni ruscy, t. j. 217, wypisali się już z uniwersytetu; połowa odjechała do domu, druga połowa wyjeżdża w poniedziałek wieczorem. Seminaryum pozostaje zamknięte. Dotychczas wypisało się z uniwersytetu 590 ruskich studentów.

Pięciu relegowanych studentów ruskich wniosło na ręce senatu rekurs do ministerstwa oświaty.

Z szkoły kolejowej lwowskiej. Za staraniem dyr. Wierzbickiego otrzymano z Rzymu pozwolenie na odprawianie w niedziele i święta mszy św. dla dziatwy szkoły kolejowej w auli gimnast. na dworcu. Otóż w niedzielę 15 bm. zgromadziła się dziatwa szkolna, urzędnicy wyżsi z pp. Wierzbickimi na czele i liczna publiczność, by wysłuchać pierwszej mszy św. Przy ołtarzu, urządzonym dla kolonii wakacyjnej w Tuchli, celebrował ks. kan. Ziemiański. Pięknie też od ołtarza przemówił do dzieci. Przy akompaniamencie harmonii śpiewała dziatwa nabożne pieśni pod batutą p. Th., a muzyka kolejowa odegrała kilka stosownych utworów. (*m*)

Walne zgromadzenie członków „Związku polskich artystów we Lwowie“ odbyło się w niedzielę w szkole przemysłowej. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania z czynności „Związku“ za r. 1901 i do sprawozdania kasowego. Posiedzeń było w roku sprawozdawczym 19. Z balu artystów wpłynęło dochodu 2.000 kor., które złożono do Kasy oszczędności. Członków wpisanych do Związku jest 58. Majątek „Związku“ wynosi 2613 kor. 54 hal., wydatki wynosiły w półroczu od stycznia do lipca 1901 r. 311 kor. 13 hal. Do komitetu budowy własnego domu wybrano pp. Rawskiego, Janowskiego i Rajchana. Na fundusz żelazny dla wdów i sierót po artystach przeznaczono 800 koron, na fundusz obrotowy 1200 k.

Uchwalono zażądać od rady miejskiej gruntu pod budowę własnego gmachu. Przewodniczącym „Związku“ wybrano p. Rawskiego, zastępcą p. Batowskiego, sekretarzem p. Harasimowicza.

Dalej wybrano członkami wydziału z grupy architektów pp. Halickiego, Sadłowskiego, Weissa, z grupy malarzy pp. Reyznera, Krycińskiego, Pietscha, z grupy rzeźbiarzy pp. Wiśniowskiego, Popiela i Bełtowskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Mostowskiego i Harasymowicza Piotra.

Związek stow. zarobkowych i gospodarskich. Po obszernej dyskusyi o kasach Raiffeisena, wybrano do wydziału ponownie pp.: Hilarego, Filasiewicza, dr. Wiktora Lechowskiego, Tad. Romanowicza i Stef. Sękowskiego.

Po zgromadzeniu odbyła się wspólna uczta w lokalu Związku.

Popisy w ochronkach. W sobotę odbyły się półroczne popisy w lwowskich miejskich ochronkach przy ul. Grodeckiej, Staszica i Ochronek Zważywszy, że ochronki te po za znaczeniem humanitarnem, mają też wielkie znaczenie pedagogiczne, gdyż przygotowują dziatwę do szkół, należy się uznanie tym, którzy ochronkami temi się opiekują.

Dzisiaj na popisach byli obecni: ks. arcyb. Bilczewski, namiestnik Piniński, marszałkowa Potocka, prezydentostwo Małachowscy i wiceprezydentowa Michalska. Dziatwa odświętnie odziana, popisywała się deklamacyami, śpiewem, wiadomościami z religii.

A że to są dzieci najbiedniejszych mieszkańców naszego miasta, rozdano im później nagrody gwiazdkowe w postaci pierników, cukierków, strucli itd. Wszędzie na zakończenie przemawiał do dziatwy kilku słowami ks. arcyb. Bilczewski.

Zjazd ruskich radykałów odbył się w niedzielę w ruskim „Sokole“ pod przewodnictwem dra Daniłowicza. Ma się rozumieć, nie obeszło się bez gadania o uniwersytecie ruskim; referat o tem wypowiedział akad. Mełeń, ten sam, który „gadał“ z ministrem Hartlem. Długo mówiono także o włościach rentowych. Włościanin Ławruk mówił dużo o „wyzysku“ chłopów przez dwory, szczególniej w czasie żniw: radził przeprowadzić ogólny strejk, jak to miało miejsce na Węgrzech. Wniosek ten przeszedł jednogłośnie. Po wybraniu członków zarządu obrady zamknięto.

Samobójstwo. W lesienickim lesie znaleziono w niedzielę zwłoki samobójcy, wisielca; zwłoki odstawiono do Winnik. Nazwisko samobójcy nie jest znane.

Samobójstwo. Em. nauczycielka Rozalia Lisik, umysłowo chora, odebrała sobie w niedzielę życie, obwiesiwszy się na ręczniku u okna w swem mieszkaniu przy ul. Łyczakowskiej 7 we Lwowie. Brat jej również przed kilku laty skończył samobójstwem.

Kronika policyjna. B. Ostapowicza z Warszawy, podejrzanego o szereg oszustw, dokonanych w Krakowie aresztowano w poniedziałek we Lwowie.

Zwłoki pięciomiesięcznego dziecka chciała w poniedziałek przewieźć przez rogatkę Janowską Franciszka Górska. Śmierć dziecka nastąpiła, jak stwierdził komisarz Des Loges, przez uduszenie. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej, matkę zaś aresztowano.

Za przykładem Prusaków. Nauczycielka K. w Podwołoczyskach obiła przed dwoma tygodniami dziecko szkolne tak niemiłosiernie, że na interwencyę burmistrza pociągnięto ją do odpowiedzialności przed kratki sądowe. W tych dniach odbyła się rozprawa karna, a sędzia wyrokujący zasądził ją na 24 godzin aresztu z zamianą na 5 koron grzywny. Nie wątpimy jednk, że rada szkolna zajmie się tą pruską wychowawczynią i pozbawi ją sposobności pastwienia się nad biednemi dziećmi.

Na restauracyę kościoła paraf. w Bieczu przyznało ministerstwo oświaty dalszą ratę tytułem subwencyi na rok 1902, w sumie 6000 koron.

Dostawca dla wojska. W Stanisławowie aresztowano Kalmana Balla, dostawcę mięsa dla tamtejszego pułku dragonów i obrony krajowej, który dostarczając drobno siekanego mięsa na sznycle dla żołnierzy, używał do tego siekaniny mięsa z koni chorych, umyślnie w tym celu przez niego w okolicy skupywanych i zabijanych. Tego obrzydliwego fałszowania mięsa dopuszczał się Ball od kilku lat, zatruwając żołnierzy.

Telegram Berlin—N. Jork. Na niemiecko-atlantyckim kablu odbywają się obecnie próby nowego aparatu, mającego umożliwić bezpośrednie telegraficzne połączenie Berlina z Nowym Jorkiem. Dotychczasowe próby powiodły się

Królowa Wilhelmina i małżonek jej Henryk przybyli wczoraj do Haagi. Ludność przyjęła ich sympatycznie.

Zaręczyny. Paryski *Figaro* donosi o zaręczynach Władysława hr. Pusłowskiego, syna hr. Franciszka z Albertyna i Leontyny z Włodków hr. Pusłowskich, z księżniczką Krystyną Pignatelli d' Aragon, córką księstwa Ludwikostwa Pignatelli d' Aragon, a wnuczką hr. Gastonowej de la Rochefoucauld. Ślub odbędzie się w Nizzy.

Wyprawa podbiegunowa. Jak donosi *Aftenposten*, Norwegia przygotowuje nową wyprawę podbiegunową, celem badania bieguna północnego. Na czele wyprawy stanie Norweg, Amundsen.

Trumna św. Agnieszki. Z Rzymu donoszą, że przy dokonywanych kosztem kardynała Koppa wykopaliskach w katakumbach św. Agnieszki w Rzymie znaleziono trumnę św. Agnieszki, całą ze srebra, długości półtora metra.

Zmarli. We Lwowie Olimpia Wilke, córka radcy sądowego w 21 roku. Maksymilia z Führerów Pisarska, żona kontrolora w administracyi *Gazety Lwowskiej* w 65 r. Kazimierz Kutowski, dzierżawca dóbr w 61 r. Hilary Harasymowicz, sekretarz „Narodnej Torhowli“ w 49 r. Zuzanna Giżowska, żona buchaltera Tow. urzędników prywatnych w 27 r. dr. Stanisław Turowicz, lekarz z Rosyi w 32 r.

W niedzielę wieczorem zmarł nagle Józef Ilnicki Sianuszkiewicz, radca sądowy z Sanoka w 61 r.

*

Przedwczesna troska.

Pięcioletni Karolek: Niech ojciec pamięta o tem, żebym miał małą siostrzyczkę. . Nie chcę, by moje dzieci chodziły kiedyś same, bez ciotki po ulicach.

Ze stowarzyszeń.

Z tow. dziennikarzy polskich. Wydział Tow. dziennikarzy polskich na nadzwyczajnem posiedzeniu zajmował się sprawą sądu polubownego, który ma być zwołany na prośbę jednego z dziennikarzy krakowskich w jego sporze z pewną tamtejszą redakcyą, wynikającym ze stosunków publicystycznych. Delegatem dla poczynienia przedwstępnych kroków mianował wydział wiceprezesa p. Chylińskiego, redaktora *Czasu*.

Na tem posiedzeniu wyłoniła się także sprawa fatalnego połączenia telefonicznego Lwowa z Wiedniem. Na tle odczytanego listu w tej sprawie od posła Merunowicza, rozwinęła się dyskusya, której rezultatem było uchwalenie wniosku, polecającego dr. Bieńkowskiemu i p. Laskownickiemu, aby starali się uzyskać poparcie także sfer handlowych i przemysłowych dla słusznych domagań się dziennikarstwa o budowę drugiej linii telefonicznej Lwów-Wiedeń.

Resztę posiedzenia, prócz kilku spraw administracyjnych, zajęła sprawa balu prasy, którego termin oznaczono na dzień 7 lutego. Protektorat balu objęła hr. Mieczysławowa Pinińska, a na prezesów honorowych zaproszono: marszałka hr. Andrzeja Potockiego, Stanisława hr. Badeniego, prezydenta Małachowskiego i p. Goraységo.

Macierz Polska. Rada wykonawcza Macierzy Polskiej na posiedzeniu dnia 11 bm. postanowiła: 1) zaprosić do swego grona prof. dr. Zakrzewskiego; 2) ogłosić drukiem: dr. Z. Próchnickiego „Konstytucyę austryacką“, dr. H. Kowalskiego „O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby“, Grzegorzewskiego „Kraje słowiańskie“ i W. Łozińskiego „Geologię“, 3) wydać z fundacyi Kościuszkowskiej jako pierwszą publikacyę dzieło o Tadeuszu Kościuszce. Książka ta ukaże się w wielkim formacie, a zdobić ją będą bardzo liczne ryciny, zaczerpnięte z pierwszorzędnych źródeł.

Z Kasyna miejskiego we Lwowie. Zapowiedziane na poniedziałek 16 bm. przedstawienie amatorskie nie odbędzie się.

W Tow. politechnicznem lwowskiem w środę 18 bm. o g. 7 wieczór dalszy ciąg odczytu p. K. Rosinkiewicza „Z historyi maszyn zecerskich“.

Lwowskie Tow. łyżwiarskie ogłosiło program zabaw w sezonie nadchodzącym. W niedzielę 22 bm. uroczyste otwarcie ślizgawki. Dnia 25 i 26 bm. festyny Bożego Narodzenia. Dnia 31 bm. wieczór sylwestrowy. Dnia 1 stycznia festyn Nowego Roku. Dnia 5 stycznia maskarada na lodzie. Dnia 14 stycznia wyścigi młodzieży. Dnia 19 stycznia konkurs młdzieży w jeździe sztucznej. Dnia 26 stycznia raut towarzyski na lodzie. Dnia 2 stycznia korso kostyumowe. Dnia 9 lutego konkurs nowicyuszów w jeździe sztucznej. Dnia 16 lutego festyn popielcowy. Dnia 23 lutego wyścigi główne o nagrody honorowe. D. 2 marca wjazd Flory i corso kwiatowe na lodzie.

Na ofiary Hakaty

złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma:

Antoni Zawadzki z Białobożnicy 40 koron dla dzieci wrzesińskich.

Sztuki piękne.

* **Pierwszy koncert Tow. muzycznego,** wykonany w niedzielę obejmował kompozycye Ed. Schütta, Ryszarda Straussa i Ryszarda Wagnera — a więc samych kompozytorów kierunku modernistycznego; Ryszard Strauss zaś po raz pierwszy u nas przedstawił się jako kompozytor orkiestralny.

Koncert fortepianowy (f-moll) Edw. Schütta (ur. 1856 w Petersburgu) rozpada się na trzy części; w pierwszej (allegro risoluto) słyszymy główny motyw najpierw na waltorniach, podczas gdy basy wytrzymują nutę pedałową f, poczem po tym wstępie odzywa się we fortepianie główny temat, szeroko wysnuty z pierwszego motywu. Drugi temat kontrapunktycznie jest poprowadzony z fortepianu do wiolonczeli, poczem następuje zajmująca część modulacyjna.

Druga część (Des-dur, andante tranquillo) posiada śpiewny temat, najpierw w skrzypcach słyszany, później w dętych instrumentach, poczem waltornie przeprowadzają temat do fortepianu. W części trzeciej (allegro vivace, F-dur $^{6}/_{8}$) fortepian rozpoczyna na tle rytmicznych dźwięków instrumentów smyczkowych (pizzicato), klarnetu i tryanglu, wesoły temat, któremu przeciwstawiony jest temat poboczny w instrumentach smyczkowych i dętych drewnianych. Temat główny odzywa się znów w „H“ i następuje drugi motyw poboczny. W przeciwieństwie do pierwszego, szybkiego tematu głównego, drugi temat główny jest powolny (moderato assai A dur) i we formie kanonu przechodzi do kwartetu smyczkowego.

Ryszarda Wagnera „Charfreitagszauber“ z „Parsifala“, jest to ustęp orkiestralny z 3 aktu, oparty na odnośnych motywach. Chociaż dokładne zrozumienie tego ustępu orkiestralnego wymaga poprzednio zaznajomienia się z całem tem znakomitem dziełem, to i bez tego ustęp ten robi pełne nastroju i potężne wrażenie, wywołane twórczością niezrównanego poety-muzyka.

Ryszard Strauss (ur. 1864 w Monachium), obecnie nadworny kapelmistrz opery berlińskiej, jest jednym z tych trzech kompozytorów (Gustaw Mahler, dyrektor opery wiedeńskiej, R. Strauss i Feliks Weingartner dyrektor orkiestry „Kaim“ w Monachium), którzy muzykę programową rozwinęli do najwyższych granic. Ojcem muzyki programowej był, jak wiadomo, Hektor Berlioz; Liszt i Wagner rozszerzyli ten dział muzyczny a Ryszard Strauss wydoskonalił go do możliwych granic. Wykonany wczoraj utwór jego „Till Eulenspiegel (sowizdrzał)“ nosi cechy wszystkich innych jego kompozycyj tego działu, jak „Don Juan“, „Makbet“, „Don Kiszot“ „Żywot bohatera“, tj. wszystko „co w programie podanem jest, kompozytor maluje olśniewającą brawurą orkiestralną, czasami nawet barwami i dźwiękami dotąd nieznanemi, niewyłączając Wagnera. Aparat orkiestralny jest jak największy i jak najbardziej skomplikowany, kompozytor, to wielki wirtuoz orkiestralny, który jaskrawą instrumentacyą, ciekawą harmonizacyą i bajecznem mistrzowstwem we formie muzycznej i opracowaniu tematów umie przez cały czas zmysły słuchacza utrzymać w niezwykłem natężeniu.

Wykonanie całego programu koncertowego stało na wysokości artystycznej i to nietylko pod względem pokonania trudności technicznych (w utworze Straussa), lecz także i pod względem wniknięcia i pojęcia ducha kompozycyi. Aby ocenić, jakiemi trudnościami technicznemi i rytmicznemi najeżoną jest kompozycya Straussa, potrzeba znać partyturę, a wtedy każdy przyzna, że orkiestra pod przewodnictwem p. Sołtysa pokonała wszelkie trudności zwycięsko i artystycznie. Pod względem trudności orkiestralnych kompozycya Straussa przewyższa wszystkie inne, dotychczas we Lwowie wykonywane utwory, a zwycięskiem wykonaniem kompozycyi tego tytana orkiestralnego, orkiestra wraz z ich niezmordowanym kierownikiem p. Sołtysem, zasłużyła na ogólne uznanie i pochwałę. Chociaż znawca życzyłby sobie gdzieniegdzie poszczególną frazę muzyczną inaczej usłyszeć, to jednak chodzi tu tylko o takie drobne różnice muzykalnego pojmowania, które przy każdej artystycznej (a nie czysto mechanicznej) reprodukcyi, zależne są od muzykalnej idywidualności dyrygenta.

Jedynie życzylibyśmy sobie silniejszej obsady instrumentów smyczkowych, przez co główny temat (violini con sordino) w „Charfreitagszauber“ zyskałby odpowiednią siłę i barwę. Zresztą było wszystko, a zwłaszcza kompozycya Wagnera, oddane ze smakiem estetycznym i stylowo.

Znany w kołach muzycznych prof. Kurz odegrał znakomicie Schütta koncert fortepianowy, najeżony trudnościami technicznemi i wymagający wybitnego wirtuoza na fortepianie. Publiczność, bardzo licznie zgromadzona, obdarzała koncertanta i dyrygenta długotrwającymi oklaskami; ostatniego zwłaszcza po wykonaniu Wagnera. Z wielu stron wyrażano życzenie powtórzenia Wagnera „Parsifala“ na co chętnie się zgadzamy. (*u*)

* **Protest szwedzkich literatów.** Literaci i poeci szwedzcy w liczbie 90 wysłali adres do Tołstoja, wyrażający najwyższe oburzenie z powodu tego, iż Tołstoj nie otrzymał nagrody Nobla i protestujący przeciwko rozdawnictwu tych nagród przez akademię szwedzką.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „Flipota“ komedya w 3 aktach Juliana Lemaitre'a występ Kazimierza Kamińskiego.

We środę „Nadzieja“ dramat w 4 aktach z holenderskiego H. Hajermanns'a w przekładzie Jana Kasprowicza.

We czwartek „Pajace“ opera w 2 aktach. Występ Ireny Bohuss i Eug. Guszalewicza i „Rycerskość wieśniacza“. I występ Heleny Ruszkowskiej,

Repertoar teatru w Krakowie.

We wtorek „Sobowtór“, krotochwila Hennequina i Durala.

W środę „Ksiądz Marek“ poemat dram. J. Słowackiego.

We czwartek „Dziady“ A. Mickiewicza.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Komisya Muzeum narodowego uchwaliła zakupić obraz „Sielanka“ Prószkowskiego i „Portret własny“ Jacka Malczewskiego. Komisya czyni zabiegi, celem nabycia „Wernyhory“ Matejki.

— Wystawę gwiazdkową zwiedziło w niedzielę około 5 tysięcy osób. Zakupna były ożywione. Utargowano wczoraj przeszło 2.000 kor. za wyroby przemysłu krajowego.

— Zgromadzenie pracujących kobiet odbyło się w niedzielę w sali rady miejskiej. Zagaiła zebranie p. Kaczanowska, powiadając, że kobiety świadome potrzeby pracy szukać będą obrony przed uciskiem w szeregach partyi socyalno-demokratycznej. Przemawiał potem Daszyński, życząc powodzenia organizacyi pracujących kobiet. Po innych jeszcze przemówieniach wybrano zarząd organizacyi.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Koncert Paderewskiego, który się odbył w piątek w poznańskim teatrze polskim, zamienił się w wspaniałą owacyę dla mistrza. Sala była zapełnioną aż do ścisku. Paderewskiego zasypano formalnie kwiatami i wieńcami. Na wieńcach były przeważnie wstęgi o barwach biało-czerwonych. Część dochodu z koncertu przeznaczono na dzieci wrzesińskie.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Wskutek obecnej agitacyi przeciw Prusom, gospodarze wiejscy, którym niemieccy handlarze mleka zaproponowali byli, aby wysyłali do Niemiec masło, twaróg i ser a którym już potrzebnych do produkcyi tych artykułów maszyn dostarczono, nie chcą więcej mieć stosunków z niemieckimi kupcami i zwrócili wzmiankowane maszyny.

— Warszawski korespondent *Czasu* pisze o cenzurze: *A propos* cenzury w ogóle, stosunki zdawały się być na razie jeżeli nie lepsze, to znośniejsze o tyle, że czynnik inteligencyi zaczynał przeważać nad dawnem charakterystycznem przyczepianiem się do słów i drobnostek; miało to do pewnego stopnia swój wyraz w sprawozdaniach o sprawie wrzesińskiej, ostatnie dni dopiero przyniosły zmianę na gorsze; zwłaszcza od chwili zdarcia orła i wybicia szyb w konzulacie niemieckim, ani słowa o tych sprawach pisać niewolno.

— W niedzielę miały się rozpocząć w warszawskim teatrze letnim przedstawienia trupy niemieckiej z udziałem panny Sandrock. Przedstawienia te jednakże zostały odwołane.

— W Wilnie dnia 11 b. m. odsłonięto — jak już notowaliśmy — pomnik Odyńca. Jest to biust dłuta Marczewskiego, ustawiony w poakademickim kościele św. Jana. Podczas uroczystości odsłonięcia, wśród licznie zebranej publiczności znajdowało się kilku starców, pamiętających Odyńca z czasów redagowania przezeń *Kurjera Wileńskiego* (1840 — 1860). Pomnik Ant. Edw. Odyńcowi wzniósł swoim kosztem jego bratanek p. Tadeusz Odyniec.

— Warszawscy handlarze koni, którzy dostarczyli już Anglikom do Transvaalu 6.000 koni, skupują teraz dla Anglików drugą o wiele większą, bo 15.000 sztuk liczyć mającą partyę koni. Konie zakupywane są głównie w guberniach środkowej Rosyi i na Syberyi. Ponieważ warszawskim handlarzom koni instytucye finansowe odmówiły kredytu, przeto handlarze zwrócili się o kredyt do finansistów wiedeńskich, a ci przystąpili do dostawy w charakterze wspólników. Konie wysełane bywają przez granicę w Brodach do Rjeki a stąd okrętami do Afryki.

— Precedensy toczącej się od piąku w Warszawie rozprawy przeciw p. Korwin Piotrowskiemu, b. redaktorowi *Tygodnika Polskiego* o strzelanie w teatrze z rewolweru do p. Wacława Paszkowskiego, są następujące:

P. Wacław Paszkowski był sekundantem p. Henryka Dąbrowskiego, rejenta z Brześcia kujawskiego, z którym p. Korwin-Piotrowski rywalizował o względy p. Zofii Normarkównej, córki rejenta. Wzajemne wyzwanie między p. Dąbrowskim a Piotrowskim zakończyło się bezkrwawem porozumieniem w hotelu Europejskim, przyczem suto lał się szampan. Przy wyjściu z hotelu p. Piotrowski wziąwszy Dąbrowskiego pod rękę, prosił go, ażeby przy jego wstawiennictwie wolno mu było odwiedzać pp. Normarków, gdyż poprzednio przyjmować go tam nie chciano. Zamiast odpowiedzi, Dąbrowski spojrzał na Piotrowskiego ironicznie i otrzymał za to od pana Piotrowskiego potężny policzek. Piotrowski opisał tę sprawę w *Tygodniku Polskim* p. t. „Czterokrotnie spoliczkowany“. Wszyscy czterej sekundanci potępili ostro postępowanie p. Piotrowskiego w surowym protokole. Od tego czasu jeden z tych sekundantów p. Wacław Paszkowski przy każdorazowem spotkaniu z p. Piotrowskim, miał wrażenie, że p. Piotrowski chce z nim wywołać awanturę. Dnia 3 sierpnia, już w jakiś czas po ślubie Dąbrowskiego z p. Normarkówną, Paszkowski znajdował się w Teatrze Nowym, w bliskiem sąsiedztwie Piotrowskiego. Piotrowski prowokował Paszkowskiego, ciągłem wymyślaniem półgłosem, jak: „tchórz!“ „młokos!“ i t. p. Wreszcie popchnął Piotrowski Paszkowskiego, mówiąc: „Poszedł precz! to moje miejsce!“ Na to odrzekł Paszkowski: „Nie rusz, bo zabiję!“ W następnym antrakcie Piotrowski zaczął śpiewać jakąś piosnkę niemiecką, ośmieszającą tchórzostwo, z alluzyami do Paszkowskiego. Za to został wypoliczkowany, poczem Piotrowski strzelił do Paszkowskiego i ranił go. Przy rozprawie słuchany był najpierw Paszkowski i ten zeznał, że wiadomy protokół uznaje p. Piotrowskiego albo za waryata, albo za człowieka pozbawionego poczucia honoru.

Świadek p. Świetliński opowiadał dzieje zajścia z Dąbrowskim rejentem i stwierdził wielce naganne postępowanie p. Piotrowskiego w sprawie zamierzonego pojedynku i zajście w hotelu europejskim z powodu panny Zofii N.

Liczny szereg innych świadków stwierdzi fakty, odnoszące się do zajścia w teatrze, przyczem jedni twierdzili, że p. Piotrowski wyzywająco patrzał na p. Paszkowskiego, wprost go zaczepiając i atakując, niektórzy jednak świadkowie nie upatrywali nic nagannego w zachowaniu się K. P., przyzwyczajeni do tego, że p. Piotrowski w sposób wesoły zwykle wyrażał swoje zadowolenie z gry aktorów, stukając już to laską w balustradę orkiestrową, już to kręcąc się na wszystkie strony, bił brawo i krzyczał głośno „niech żyje!“

Przykre bardzo i przygnębiające wrażenie zrobiło zeznanie świadka regenta N., który opowiadał o nieprzyzwoitem wprost zachowaniu się Piotrowskiego względem jego domu, do którego gwałtem w celach matrymonialnych wtargnąć chciał.

W sobotę o północy ogłoszono wyrok. Sąd uznał p. Piotrowskiego winnym usiłowanego zabójstwa w rozdrażnieniu i skazał na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów, szlachectwa, rangi, orderu Stanisława III klasy i na umieszczenie przez 1 rok w rotach aresztanckich, a po wyjściu ztamtąd na 4 lata dozoru policyjnego. Wyrok po uprawomocnieniu go przedłożyć ma minister sprawiedliwości do cesarza z prośbą o zamianę kary powyższej ze względu na okoliczności łagodzące na zamknięcie w twierdzy przez dwa miesiące bez pozbawiania praw.

Demonstracye polskie na uniwersytecie berlińskim.

Berlin 15 grudnia.

W piątek wieczór przyszło na uniwersytecie tutejszym do demonstracyj. Dr. Schiemann, wykładający obecnie na uniwersytecie „kwestyę polską w XIX stuleciu“ mówiąc o powstaniu z r. 1830 nazwał uczestników tego ruchu narodowego „politycznymi mordercami“ i w bezczelny sposób fałszował cały swój wykład w duchu hakatystycznym. Gdy w piątek wieczór prof. Schieman zjawił się na wykładzie, Polacy słuchacze, którzy zajęli kilka pierwszych ławek, przyjęli go sykiem i gwizdem, na co znowu studenci niemieccy odpowiedzieli oklaskami. Prof. Schieman usiłował wykładać, polscy jednak akademicy gwizdem i krzykiem do tego nie dopuszczali. Wówczas niemieccy studenci zajęli wojowniczą postawę i poczęli wołać „precz z Polakami“, na co odpowiedział jeden z akademików Polaków słowem „Psia krew“. Wszczął się tumult; gdy wszedł jeden z urzędników nadzorujących uniwersytet, polscy akademicy salę wykładów opuścili, poczem p. Schieman niemieckim słuchaczom brednie swoje o „kwestyi polskiej“ bez przeszkody wykładał.

Ostatnie wiadomości.

W parlamencie wnieśli pp. Olszewski, Kubik i tow. interpelacyę, jakoby namiestnictwo lwowskie wydało okólnik „zabraniający urzędnikom państwowym brania udziału w zgromadzeniach, zabraniające im cichą składką przyczynić się do ulżenia nędzy ofiarom prusactwa, a przeciwnie nakazującje im wpływać uśmierzająco na wzburzone umysły przez ironiczne krytykowanie i satyryczne ochładzanie niewczesnego zapału — sztucznie wywołanego:“

Wątpimy, aby sami interpelanci wierzyli w możliwość istnienia takiego okólnika — a jeśli na tem tle interpelacyę swą usnuli, to chyba tylko dla powiększenia zbioru najdziwaczniejszych interpelacyj, wnoszonych w parlamencie.

Przed kilku dniami mieliśmy już sposobność zaznaczyć, iż z powodu antypruskich demonstracyj w kraju naszym, namiestnictwo lwowskie z polecenia ministerstwa wydało do urzędników jeden tylko okólnik a to polecający im, aby sami unikali demonstracyjnego zachowania się i starali się ludność odwieść od ekscesów i zaburzeń.

W okólniku tym nie było wzmianki ani o rodzinach urzędników, ani zakazie przyczyniania się składkami na dzieci wrzesińskie, ani o wielce dziwacznem „uśmierzającem“ działaniu na umysły za pomocą... „ironicznego krytykowania i satyrycznego ochładzania zapału.“

Telegramy i telefonematy.

Wiec Polek w Krakowie.

Kraków 16 grudnia.

Wczoraj o godzinie 4 po południu w amfiteatrze nowodworskim odbył się wiec kobiet polskich z powodu sprawy wrzesińskiej. Przeszło tysiąc pań zapełniło salę; przybyło także grono młodzieży akademickiej.

Wiec zagaiła p. Edwardowa Korczyńska, żona profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, wykazując potrzebę opiekowania się przemysłem polskim i zaznaczając, że inicyatywę do dzisiejszego zebrania dała Czytelnia kobiet.

Rzeczywistą przewodniczącą wiecu wybrano p. Maryę Siedlecką; w skład honorowego prezydyum weszły panie Ulanowska i profesorowa Korczyńska; na sekretarki zaprosiła przewodnicząca panie: Błotnickę, Zofię Wójcickę i dr. Zofię Daszyńską-Golińskę.

Pierwszy referat wypowiedziała pani Sikorska, zachęcając kobiety polskie do popierania krajowego przemysłu; pani Marya Siedlecka wykazywała konieczność bojkotowania wyrobów pruskich; kupcy katoliccy powinni zaopatrywać się w tanie towary; zakończyła wezwaniem o przystępowanie kobiet polskich do stowarzyszenia mającego na celu popieranie przemysłu krajowego. Na temat popierania przemysłu krajowego przemawiała jeszcze pani Ulanowska, a pani dr. Zofia Daszyńska-Golińska podnosiła, że zamiast towarów pruskich kobiety polskie powinny popierać towary i produkta przemysłowców i rękodzielników poznańskich.

Po tych wywodach uchwalono jednomyślnie rezolucyę, żądającą: 1) bojkotowania wyrobów pruskich, 2) popierania przemysłu polskiego, 3) zawiązania i popierania stowarzyszenia, mającego na celu popieranie przemysłu polskiego, 4) wezwania wszystkich kupców, ażeby zaopatrywali swe sklepy w wyroby krajowe, które już istnieją, a zaniechali sprowadzania wyrobów pruskich, 5) wezwanie posłów do sejmu i parlamentu, aby czynili zabiegi o tworzenie szkół fachowych, o ulgi podatkowe i tani kredyt dla krajowego przemysłu.

Z kolei pani Sączkowa mówiła o potrzebie narodowego wychowania naszych dzieci; wykazywała szkodliwość oddawania polskich dzieci do niemieckich szkół i posługiwania się niemieckiemi bonami. P. Sikorska dodała, że bony z Prus zastąpić można nauczycielkami z Poznańskiego i ze Ślązka. Uchwalono rezolucye, wzywające kobiety polskie, ażeby nie oddawały dzieci do niemieckich szkół i nie sprowadzały pruskich bon.

Pani Sikorska wykazywała potrzebę bojkotowania czasopism niemieckich, szczególnie dzienników mód i humorystycznych pism, szydzących nieraz z naszej narodowości. Uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Pani Bujwidowa wypowiedziała referat, kończący się rezolucyami, wzywającemi kobiety polskie do współpracownictwa nad oświatą i uświadomieniem narodowem ludu naszego. Uchwalono dalej rezolucyę, wyrażającą cześć i gorące współczucie dzieciom wrzesińskim oraz bohaterskim matkom.

Pani dr. Daszyńska-Golinska odczytała i poparła motywowany wniosek pani Kirkorowe, o utworzenie powszechnego związku pomocy narodowej celem niesienia pomocy prześladowanym ofiarom. Uchwalono. Pani Anna Freeyowa odczytała projekt pani Świderskiej wystosowania odezwy do wszystkich kobiet europejskich (z wyjątkiem pruskich) i amerykańskich, ażeby dały głos swemu oburzeniu z powodu sprawy wrzesińskiej. Na wniosek pani Błotnickiej uchwalono wyrazić podziękowanie pani Severin za jej artykuł w *Journal* z powodu sprawy wrzesińskiej.

Wiec zamknęła pani Ulanowsua, wzywając do wpisywania się do Towarzystwa popierania krajowego przemysłu, co też wiele osób zrobiło. Wiec zakończył się odśpiewaniem patryotycznych pieśni.

Sejmy.

Wiedeń 15 grudnia. Patentem cesarskim z d. 12 grudnia zwołane zostały sejmy krajowe Górnej Austryi, Salzburga, Morawii, Ślązka i Gorycyi na 27, Czech, Galicyi i Styryi na 28, Austryi Dolnej i Krainy na 30 bm.

Koło Polskie.

Wiedeń 16 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego wniósł poseł Stwiertnia rezolucyę w sprawie mowy dr. Koerbera, żądającą, aby Koło polskie oświadczyło się przeciwko ewentualnemu zamiarowi zamachu stanu.

Prezes Jaworski zakomunikował, że komisya parlamentarna konferowała z prezydentem ministrów i usłyszała od niego to samo, co ininnym klubom powiedział, że nie mówił o zamiarach rządu, ale ostrzegał parlament przed następstwami obecnego stanu rzeczy.

P. Kozłowski uważa wystąpienie Koerbera jako bardzo niepolityczne. Takie grożenie zamachem stanu jest śmieszne i wywiera ten skutek, że się parlament raczej rozprzęga i traci ochotę do pracy.

P. Roszkowski sprzeciwiał się wnioskowi p. Stwiertni, jako spóźnionemu i wnosi o odesłanie go do komisyi parlamentarnej, która zresztą już sprawę załatwiła, bo takie same oświadczenie złożyła na konferencyi z prezydentem ministrów Koerberem.

P. Kozłowski polemizował z p. Roszkowskim. Uważa, że poparcie Koła dla rządu było warunkowe, zależne od spełnienia życzeń kraju. Koło powinno wiedzieć o rokowaniach prezydyum z rządem.

P. Jaworski oświadcza, że Koło jest o wszystkiem zawiadomione.

Rozpoczęła się dyskusya formalna, spowodowana tem, że p. Starzyński ma referować budżet ministerstwa oświaty, więc żąda, by to naprzód wziąć pod obrady. Formalny ten wniosek uchwalono większością głosów i w ten sposób dyskusya polityczna została odroczoną.

P. Starzyński referował więc zarząd centralny ministerstwa oświaty.

Wybór uzupełniający do komisyi parlamentarnej w miejsce p. Kozłowskiego odbędzie się jeszcze przed świętami.

Rada państwa.

Wiedeń 16 grudnia.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 20 grudnia; jako pierwszy punkt porządku dziennego postawiono prowizoryum budżetowe.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń 16 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o 3 kwadra se na 4 odczytywaniem interpelacyj i wniosków, poczem zabrał głos prezydent ministrów dr. Körber dla odpowiedzi na kilka interpelacyj.

Körber o zamachu stanu.

Dr. Körber odpowiedział między innemi na interpelacyę pp. Bärnreithera i tow. w sprawie rzekomych przygotowań do zamachu stanu i w sprawie kilku wyrażeń, jakich miał użyć cesarz w rozmowie z pewnym posłem, przyjętym na powszechnych audyencyach. Prezydent ministrów powołuje się na zasadę, uznaną we wszystkich konstytucyach, iż korony nie wciąga się do dyskusyi, mowca nie może też zgodzić się na uchybienie temu prawu. Co do poglosek o rzekomem przygotowaniu zamachu stanu, to rząd ma wiele rzeczy ważniejszych do załatwienia, niż prostować każdą pogłoskę, jaka się pojawi w dziennikach. Zresztą w ostatniej swej mowie prezydent ministrów uważał za swój obowiązek z całą stanowczością przedstawić powagę sytuacyi i przyjmuje za tę mowę zupełną odpowiedzialność.

Zawodowe stowarzyszenia rolnicze.

Z kolei przystąpiła izba do porządku dziennego i zabrał głos referent p. Povse przed głosowaniem nad §§ 3 i 4 ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 15 grudnia.

Cesarz zamianował ponownie czeskim marszałkiem krajowym księcia Jerzego Lobkowitza, a zastępcą marszałka dr. Alberta Verunskyego.

Wiedeń 15 grudnia.

Minister skarbu oświadczył, że renty wydane przez zakłady przymusowego ubezpieczenia robotników od wypadków należy uważać za wolne od podatku rentowego. Uznając społeczne znaczenie ubezpieczenia powszechnego, minister zgadza się na to, aby i przy dobrowolnych ubezpieczeniach renty wolne były od podatku rentowego.

Tryest 16 grudnia.

Wczoraj w południe odbyło się wielkie zebranie, złożone z mniej więcej 4000 osób, w sprawie utworzenia w Tryeście uniwersytetu włoskiego. Wzięli w niem udział burmistrz Celestyn, przedstawiciele obu grup narodowo-liberalnego i socyalno-demokratycznego stronnictwa, reprezentanci ludności włoskiej w Istryi, południowym Tyrolu, Friaulu i Dalmacyi, dalej delegacye studentów włoskich w Wiedniu, Insbruku i Gracu. Wśród hucznych oklasków przyjęło zgromadzenie jednogłośnie, zredagowaną w porozumieniu z socyalno-demokratyczną partyą, rezolucyę, w której powiedziano, że uniwersytet włoski w Tryeście jest naturalnem, historycznem żądaniem ludu włoskiego. Domagają się go też względy polityczne, każdy bowiem rząd powinien o to się starać, aby wychować państwu pożytecznych obywateli. Po zgromadzeniu, które odbyło się bez żadnego zajścia, zebrało się około 300 osób przed ratuszem w widocznym celu urządzenia demonstracyi. Na wezwanie jednakże policyi tłum ten rozszedł się spokojnie.

Sejm węgierski.

Budapeszt 15 grudnia.

Na sobotniem posiedzeniu Izby magnatów sejmu węgierskiego obradowano nad prowizoryum budżetowem.

Hr. Ferdynand Zichy oświadczył, że będzie głosował przeciw przedłożeniu, ponieważ nie ma zaufania do rządu. Mowca podniósł, że świat katolicki nigdy nie zgodzi się na reformę kościelno-polityczną. Zdaniem mowcy, idee, które prowadzą do tych reform, są te same, które w Austryi doprowadziły do powstania ruchu *Los von Rom*.

Prezes gabinetu Szell odpowiadał na wywody hr. Zichyego i oświadczył, że należy ściśle oddzielić kompetencyę kościoła od kompetencyi państwa. Kompetencya kościoła obejmuje sprawy religijne, nie dotyczy zaś osnowy ustaw krajowych. Rząd stara się przestrzegać linii demarkacyjnej między obu kompetencyami, dopóki ta linia jest zachowaną, póty nie należy się obawiać szkód ani dla kościoła ani dla państwa.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono prowizoryum budżetowe.

Argentyna-Chiel.

Londyn 16 grudnia. „Times“ donosi z Valparaiso, że Chile uczyniło Argentynie propozycyę pokojowego załatwienia sporu. W Valparaiso czynią Anglię odpowiedzialną za zaostrzenie się sporu, a to wskutek opóźnionego wysłania komisyi rozjemczej.

Nowy Jork 16 grudnia. Donoszą tu z Buenos Ayrez, że Argentyna na propozycyę Chile w sprawie załatwienia kwestyj spornych odpowiedziała, iż gotowa jest do przyjaznego wyrównania różnic.

W Chinach.

Pekin 16 grudnia. Dwór cesarski ma przybyć tu napewno dnia 7 stycznia.

Anglia i Transvaal.

Londyn 15 grudnia. Kitchener donosi z Pretoryi: Hamilton zaatakował obóz Boerów pod wodzą Vilioensa, koło Witkraus. Szesnastu Boerów poległo a 70 zabrano do niewoli. Nadto zabrano im działo, które przed niedawnym czasem zdobyli na Anglikach.

Pretorya 16 grudnia. Operująca w północnym Transvaalu kolumna angielska zabrała do niewoli komendanta Badenhorsta, dalej 2 adjutantów, komendanta Larose, wreszcie 10 żołnierzy i adjutanta Devosa, którego wysłał Botha z Ermelo z remontami.

Londyn 16 grudnia. Według depeszy z pola walki w południowej Afryce, mianowicie z Zululandu, w jednej z ostatnich potyczek koło Luneburga został Ludwik Botha postrzelony. Rana jego jest ciężką. Botha tylko z trudnością zdołał uniknąć niewoli. Miejsce jego obecnego pobytu nie jest znane nawet jego stronnikom. We wzmiankowanej walce mieli Anglicy wziąć 80 jeńców.

Różne.

Nowy Jork 15 grudnia. Z Santjago de Chile donoszą, że Brazylia ofiarowała Argentynie i Chile pośrednictwo.

Berlin 15 grudnia. Cesarz Wilhelm przyjął w sobotę na posłuchaniu b. prezesa gabinetu japońskiego, margrabiego Ito.

Waszyngton 15 grudnia. Ogłoszono sprawozdanie komisyi śledczej przeciw admirałow Schley'owi, w sprawie jego postępowania w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Komisya uznała, że Schley w 11 wypadkach jest winien.

Berlin 16 grudnia. Przybył tu wczoraj wieczorem rosyjski następca tronu wielki książę Włodzimierz. Na dworcu kolejowym powitał go cesarz Wilhelm w otoczeniu książąt krwi i licznych dostojników państwowych. Cesarz odwiózł swego gościa wprost z dworca kolejowego do Wildparku, gdzie się odbyło wojskowe przyjęcie. Następnie obaj udali się do nowego pałacu.

Paryż 16 grudnia. Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Ambasador francuski Constans czyni obecnie starania, aby uzyskać, by Francuzom, pozostającym w tureckiej służbie państwowej, wypłacone były zaległe od kilku miesięcy pensye. Constans zarządził również wydanie wielu armeńskim studentom paszportów na podróż do Francyi, na którą im rząd turecki nie chciał pozwolić,

Kijów 16 grudnia. Odbyło się otwarcie nowej linii kolejowej z Kijowa do Połtawy.

Sofia 16 grudnia. Radosławiści odbyli wczoraj meetyng celem zaprotestowania przeciw zaciągnięciu przez państwo wielkiej pożyczki. Następnie usiłowali urządzić demonstracye uliczne, policya jednakże temu przeszkodziła.

Londyn d. 16 grudnia. Urząd wojenny zgodził się na propozycye Kanady co do podwyższenia o 900 ludzi nowego, południowo-afrykańskiego kontyngentu.

Bukareszt 16 grudnia. Król przyjmując wczoraj deputacyę izby deputowanych, która wręczyła mu uchwalony przez nią adres do korony, zaznaczył, że skonsolidowanie finansów państwowych, na czem właśnie polega przyszłość Rumunii, wymaga roztropnych zarządzeń. Najwyższym celem, do którego dążyć należy wszelkiemi siłami, jest przeprowadzenie w szerszych ramach programu finansowego. To, co dotychczas zdziałano dla polepszenia finansowej sytuacyi państwa, przyniosło już błogie owoce, poprawił się bowiem widocznie stan ekonomiczny kraju, podniósł kredyt państwowy oraz nastąpiło skonsolidowanie wewnętrznych i zewnętrznych stosunków. Król polecił wyrazić podziękowanie izbie, iż kroczy drogą wskazaną przez rząd i wyraził nadzieję, iż izba nie zejdzie z tej drogi i doprowadzi do skutku dzieło sanacyi.

Kadyks 16 grudnia. W dniach ostatnich przedsięwzięto znowu szereg aresztowań. W domach zamieszkałych przez anarchistów znaleziono ważne papiery, z których wynika, że sprawcami ostatnich zaburzeń i wybryków byli anarchiści.

Rzym 16 grudnia. „Agencya Stefaniego“ donosi: Wczoraj popołudniu zebrali się ambasadorowie Anglii, Francyi i Rosyi na konferencyę, której przewodniczył włoski minister spraw zagranicznych, Prinetti. Przedmiotem konferencyi była sprawa kreteńska, w szczególności przedłużenie pełnomocnictwa komisarza Krety, ks. Jerzego.

Sofia 16 grudnia. Odwiedziny sobrania bułgarskiego w Serbii (w Belgradzie) zostały na nieokreślony czas odroczone z powodu toczącej się obecnie w sobraniu dyskusyi nad pożyczką bułgarską.

Madryt 16 grudnia. Dziennik „Herald“ uważa sytuacyę w Madrycie za poważną, w skutek tego, że jutro ma 16.000 robotników rozpocząć strejk. Powody wybuchu strejku odnoszą się do wichrzeń anarchistycznych.

Barcelona 16 grudnia. 10.000 robotników z fabryk żelaza rozpoczęło strejk.

Saint Paolo 16 grudnia. W prowincyi Minnesota panował przez ostatnich 48 godzin ogromny mróz. Wiele osób poniosło śmierć przez zamarznięcie. Wyginęło również wiele bydła.

Dział ekonomiczny.

— **Nafta w Baku.** „Rosyjska agencya telegraficzna“ donosi: W Sabunczi Tow. kopalni nafty „Worotan“ wobec ciężkich warunków dzierżawy zaprzestało zupełnie swej działalności, uwolniwszy wszystkich pracowników i robotników. Ogólny zastój i brak roboty, z powodu nizkich cen nafty trwają dalej. Mówią tu wiele o utworzeniu związku kilku największych przemysłowców naftcianych, wchodzących w porozumienie z Noblem, Rotszyldem i Mantaszewem co do wywozu nafty rosyjskiej, korzystając z pobytu tutaj paryskich pełnomocników Rotszylda. Pragnąc ostatecznie zmonopolizować cały przemysł naftciany, firmy te agitują mocno za pomocą podań przeciwko zatwierdzeniu próśb o zmianę opłaty od puda na gruntach skarbowych na opłatę cząstkową. Tym sposobem wezmą one w ręce wszystek surowiec, stawiając w położeniu bez wyjścia dzierżawców działek skarbowych, którzy mają nadzieję jedynie dzięki takiej zamianie pozyskać możność prowadzenia dalej eksploatacyi dzierżawionych przez nich gruntów skarbowych i tą samą zamianą paraliżować dążności monopolowe pomienionych firm wielkich.

— **Regulacye rzek.** Wydział krajowy uchwalił przedstawić sejmowi projekt ustawy o obwałowaniu Wisły od Niepołomic do ujścia Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby, regulacyę potoku Dźwinki z dopływami w puszczy niepołomickiej. Melioracya ta ma na celu ochronę od wylewów 19255 morgów gruntu oraz osuszenie gruntów poza terenem inundacyjnym w obszarze 3087 morgów. Razem 22.382 morgów gruntu. Koszta melioracyi oblicza projekt na 3,481.200 koron. Roboty mają być wykonane w przeciągu lat 15.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakl. kredyt. 654·25, węg. zakładu kredyt. 664·—, Anglobanku 261·—, Unionbanku 551·—, Banku dla krajów koronnych 414·50, Bankvereinu 442·50, Bodencreditu 384·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 656·50, kolei południowej 67·50, tramwaju A. 268·75, B. 264·50, kolei Elbethal 475·—, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej 531·—, alpiny 402·—, Rima Muranya 476·—, praskiego towarz. żel. 1415, fabryki broni 267·—, tureckie tytoniowe 285·50, oblig. węg. indemniz. 92·80, renta majowa 99·15, austr. renta koronowa 95·95, węg. renta koronowa 94·15, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 97·10, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 100·50, marki 117·20, ruble 253·50.

— **Berlin** 15 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 31·50, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 15 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·40. Mąka 27·90.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 16 grudnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·40 do 7·50, żyto gotowe 6·50 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·40 do 6·70, owies na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·30 do 5·50, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 6·—, do 6·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 6·25 do 6·75 koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 45·— do 75·—, tymotka 24·— do 28·—, szwedzka 40·— do 60·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·60 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 16 grudnia. Cukier (spokojnie) 19·— do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 35.60 do —·—.

Wiedeń dnia 16 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·— na wiosnę 8·80 do 8·81, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·57 do 7·58, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·75 do 5·76, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·65 do 7·66, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 16 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·62 do 8·63, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·31 do 7·32, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·36 do 7·38, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·46 do 5·47, rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

31

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

Lola stała zamyślona. Nie był już taka młodą i naiwną, ażeby ją taka groźba bezwarunkowo przestraszyła. Z wahaniem prawie błagalnie popatrzyła jednak na niego.

— Sprawiłoby mi wielką ulgę, gdybym mogła powiedzieć Irenie o naszych dawniejszych zaręczynach, dlatego właśnie, że ją kocham i jestem jej nieskończenie wdzięczną za jej dobroć dla mnie. W oczach świata zaręczyny takie przecież nie hańbią. Jeśli pan kocha, to nie cofnie danego słowa. Naprawdę — muszę jej o tem powiedzieć, Alfredzie.

Żachnął się niecierpliwie, poczem posępnie odpowiedział:

— To uczyń tak, Lino. Przedstawiłem pani moje położenie, ale nie będę na panią nalegał. Co uczyni taka czysta, nieubłagana, dumna istota jaką jest Irena, chociażby jej serce pękało z tego powodu, o tem wiesz pani dobrze.

Tak, wiedziała. Patrzał na nią z magnetyczną siłą. Rozpacz i nieme błaganie leżało w tem spojrzeniu. Nagłe postanowienie zmieniło jej rysy.

— A więc przyrzekam panu, panie Wildenhau, że Irena nigdy nie dowie się odemnie, że znaliśmy się przedtem kiedykolwiek. Czy jesteś pan spokojny?

— Lino, moja droga, jedyna ukochana!

Leżał u jej nóg. Karolina zerwawszy się, wybiegła wązką ścieżką na gościniec. Ale tu opuściły ją siły; Alfred dogonił ją i przez chwilę otoczywszy ją ramieniem szeptał gorące, namiętne słowa. Nagle odtrąciła go gwałtownie.

— Idź pan! Spiesz się! Może zastaniesz odjazd drugiego pociągu? Gdyby pana widziano!

Za chwilę była już samą. Podczas gdy Wildenhau samotnymi ścieżkami zdążał w stronę dworca kolejowego, ona krążyła niemal bezwiednie po lesie z dziwną próżnią w sercu, gardząca nim i sobą i tak zgnieciona, że niezdolną nawet była zapłakać w swem nieszczęściu.

XIV.

Tymczasem jadący zbliżali się zwolna do lasu. Zdaleka zobaczyli postać kobiecą wybiegającą z lasu na gościniec.

— Lola, jak mi się zdaje — powiedziała Irena. — Coby mama na to powiedziała! Znowu tak bardzo oddaliła się od domu!

— Czy to ona? — zapytał Ryszard obojętnie — moje oczy nie wystarczają na taką odległość.

— A moje jeszcze mniej — odpowiedziała krótkowzroczna Irena, i podnosząc powtórnie lornetkę, dodała:

— Tak, poznaję Lolę dokładnie.

Wtem koń zaniepokoił się; opuściła szkło, ściągając mocniej cugle, wtedy właśnie, gdy jakiś średniego wzrostu pan objął chwiejącą się postać i prowadził ją na ścieżkę między drzewami. Żadne z nich nie dostrzegło jadących.

Z powstrzymanym oddechem, skamieniała niemal, siedząc na nieruchomym równocześnie koniu patrzyła Irena na cały ten przebieg, trwający zaledwie parę sekund na krawędzi lasu.

— A to infamia! — wybiegło nagle z jej ust cicho. — Jedźmy, jedźmy stąd!

A ponieważ koń po chwilowej przerwie nie usłuchał dość prędko, spadła szpicrózga dwa razy, aż w gwałtownych podskokach zerwał się szalenie.

Szybkim ruchem ujął go dopiero Ryszard za cugle.

— Pani karze Rolanda!

Jego ostre, karzące spojrzenie przywróciło jej natychmiast równowagę.

Pogłaskała szyję konia, ale ten obrażony kręcił się jeszcze niespokojnie, podczas gdy jego pani odpowiedziała rozdrażniona:

— Pan nie dasz się nigdy unieść namiętności? Ani złe ani dobre uczucie nie ujmą pana. Jakże możesz pan zrozumieć uczucia słabszych ludzi, oburzonych do tego stopnia, że chwilowo nie zdają sobie sprawy ze swoich czynów.

Zacisnął silnie wargi, ale po chwili odpowiedział spokojnie:

— A gdybym i ja to pojmował; tu jednak rzeczywiście nie rozumiem pani. Pani ta nie jest przecież pani tak bliską, aby tracić przytomność z powodu jej schadzki.

— Nie mówiłam o niej — odpowiedziała Irena. — Z nią już skończyłam! Myślałam o Elli.

— Elli? A cóż ona ma w tem...

— Czy pan nie poznałeś, a raczej czy nie domyśliłeś się, kto może być tym szczęśliwym?

— Ireno, Ireno, co za myśl niemożliwa!

Milczała, i on także zamyślił się. A może ona domyśliła się słusznie? Z jaką zmienioną twarzą spoglądała w dal!

Biedne dziecko! — powiedział cicho.

Irena nie wiedziała, kogo miał na myśli, ją, czy Ellę.

Ta oznaka współczucia jednak wstrząsała nią do głębi. Łzami zalana wypuściła cugle z drżącej dłoni. On przywiązał je do drzewa i zsadziwszy rozpłakaną towarzyszkę z konia, zaprowadził do niedalekiej ławeczki.

— Wczoraj jeszcze tak szczęśliwa, a dziś, po kilku godzinach zaledwie...

— Nie mówmy teraz o tem, Ireno, nie przesądzajmy! I łagodnie, uspokajająco zaczął mówić o czemś obojętnem. Słuchała jakiś czas, potem podniosła się zmęczona.

— Jedźmy już?

— Czy nie będzie to panu przykrem, z powodu moich zapłakanych oczu, wracać manowcami?

— Wcale nie. Jeszcze wcześnie. Dopiero po dziewiątej.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznio)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielo i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Na dworzec „Podzamcze":

Pociąg	godzina	
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziole i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec. Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Z dworca Podzamcze:

Pociąg	godzina	
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.